

GAZETA LWOWSKA.

Sobota

N^o 148.

16. grudnia 1837.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

Wiener Zeitung pod dniem 9. b. m. donosi: »Z przyjemnością zawiadamiamy szanownych czytelników naszych z niezawodnego źródła, że J. C. R. Mośc, nasz najlaskawszy Cesarz, raczył zezwolić na zaprowadzenie nowego wielkiego wodociągu w stolicy.

Obszerny program, zawierający szczegóły tego nowego Cesarza Ferdynanda wodociągu, za kilka dni w piśmie naszym umieścimy.

Nowy ten wodociąg zaopatrywać będzie stolicę woda z 17. kotlin, mieszczących po 2 do 3 wypływów i z 93. studziń po przedmieściach. — Dwaj mechanicy nasi Fletscher i Puntschén, z robotą dwóch machin parowych do tego dzieła już tak dalece postąpili, iż takowe z końcem marca 1838 wystawić będą mogli.«

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Brazylija.

Pisma angielskie zawierają wiadomości z Rio-Janeiro do dnia 23. września. Potwierdza się, że dotychczasowy rejent, który w miejscu małoletniego cesarza stał na czele rządu, usunął się od spraw publicznych. Oddalenie się pana Feijó od stery rządu nastąpiło dnia 19. września. Rejencyję oddano tymczasowie panu Pedro de Aranjo Lima. — Wstrzymano wszystkie w porcie Rio-Janeirskim stojące okręty a przeznaczone do innych portów brazylijskich. Zamyślają przewieść na nich oddział wojska, przeciw będącej w powstaniu prowincyi Rio-Grande.

W skutek uchwały się od rządu rejenta Feijó, ministeryjum znowu się odmieniło. Skład jego jest teraz następujący: Tymczasowy rejent Aranjo Lima. Minister sprawiedliwości: Vasconcellos; handlu: Calmon-Dupin; marynarki: Rodriguez Torres; spraw zagranicznych: Manoel-Monteiro; wojny: Rego Barros.

Portugalija.

Dziennik angielski *Courier* donosi z Lizbony pod dniem 21. listopada: »Zdaje się być wielkiem podobieństwem do prawdy, że stronnicy Dom Pedra o nowym zamachu zamyślają. —

Liczne zbiegostwo wkrađło się w stojące na północy oddziały, a zbiegi gromadzą się w znacznej ilości w Hiszpanii (koło Orense w Galicyi), pod wodzą barona Leiria. Wiadomość urzędowa udzielona o tém kortezom na tajném posiedzeniu jest najwiękšej wagi, a ministrowie posłali usilne wezwanie do rządu hiszpańskiego, iżby wychodniów portugalskich z Hiszpanii wypędzić kazał. — Wice-hrabia das Antas odjechał do Oporto pod pozorem zajęcia się zamierzoną reorganizacyją armii; lecz właściwym powodem jego podróży są symptomata pedryzmu, które znowu w oném mieście pojawić się miały.«

Hiszpanija.

Moniteur z dnia 1go grudnia umieścił następującą depezę telegraficzną z Perpignan z dnia 28. listopada: »Karliści na wiadomość, że Carbo wyruszył dnia 27go, dla uderzenia na nich w 2400 ludzi, odstąpili od oblężenia Puycedry, w nocy z dnia 27. na 28. listopada.«

Gazetta Piemontese donosi podług listu z To-lozy z dnia 22go listopada, że Zariateguy uwięzionym i do warowni Arciniega odesłanym został; szef jego sztabu jencernalnego, Elio, jest również uwięzionym i odesłano go do warowni Irurzunu. Obaj mają być przed sąd wojenny stawieni. — Według tegoż listu ma być armija karlistowska na trzy dywizyje rozdzieloną: pod wodzami Sopolana, Don Basilio Garcia i margrabią Boveda. Sądzą, że Guergue mianowany będzie szefem sztabu jencernalnego karlistów. — Armii karlistowskiej wielka panuje czynność i gorliwie zajmują się przygotowaniami do nowej wyprawy.

Sentinelle des Pyrenées donosi, że główna kwatéra Espartera dnia 24. listopada zawsze jeszcze była w Pamplotie. — Cabrera ze znacznym transportem żywności, zebrany w królestwie Walencyi, do Cantavieja powrócił. Cabanero stał ostatniemi czasy wokolicy Maelli, zkład zdaje się, że o nowym zamachu na Caspe zamyśla.

Listy z Madrytu z dnia 22go listopada (umieszczone w *Bon Sens* i *Constitutionnelu*) wspominają z niejaką pewnością o mającej wkrótce nastąpić zmianie ministeryjalnej. Według tego Mar-

tinez de la Rosa ma otrzymać prezydenturę rady i wydział ministerstwa spraw zagranicznych; Galiano, marynarki; Don Geronimo Valdes, wojny; Mon, skarbu; Garely, sprawiedliwości, a Maria Moscoso de Altamira, spraw wewnętrznych. — Z tychże listów dowiadujemy się, że rejentka wezwała generała Cordowę do Madrytu, ażeby wszedł w układ z parlamentarskim stronnictwem, reprezentowanym przez pana Olozagę, którego jest osobistym przyjacielem. (Generał Cordowa w podróży do Madrytu przejeżdżał dnia 25. listopada przez Bordeaux.)

Wielka Brytania i Irlandya.

Na posiedzeniu izby wyższej d. 28go listopada książę Newcastle podał zapowiedzianą petycję o wykluczeniu katolików z parlamentu; zacytował lord wspomniany jednak powiedział, od kogo właściwie ta petycja pochodzi. Wspierana była przez lordów Lorton i Winchilsea a wicehrabia Melbourne i lord Brougham byli jej przeciwnikami. Izba niższa wyłącznie prawie zajmowała się środkami miejscowego interesu i mianowaniem komitetów. Mocya pana Prynne, wniesienia bilu o zniesienie wielkiego sądu przysięgłych (*Grandjuries*), została 169 głosami przeciw 25 odrzucona. Obie izby wcześniej się rozeszły.

Courier wyznaje, że podług najnowszych doniesień z Kanady, sprawy tej prowincyi w bardzo niepomyślnem zostają położeniu. »Zmuszeni jesteśmy wyrazić to zdanie« rzecze ów ministeryjalny dziennik »że stan Dólniej Kanady do istotnego zbliża się przesilenia.« Jeneralny gubernator, hrabia Gosford, rezydujący w Dólniej Kanadzie, posłał już zapytanie do wice-wielkorsządcy Górnej-Kanady, Syr Francis Bond-Heada: wiele wojska w razie potrzeby jest w stanie mu przysłać, a ten miał dać odpowiedź, że mu wszystko wojsko swoje da w pomoc. — *Courier* wiadomość tę za daną w istocie uważa i z tą wyprowadza ten wniosek, że o Górnej-Kanadę bynajmniej lękać się nie należy. Część duchowieństwa katolickiego w Kanadzie, zdaje się chcieć gorliwie rząd wspierać, przynajmniej okazuje to wiadomy list pasterski biskupa z Montreal, wydany na korzyść rządowych uchwał; pisma partyi demokratycznej tę jednak na to robią uwagę, że list ów był w wielu parafjach z głośną niechęcią przyjęty: w Isle de Noir przy odczytywaniu onegoż cała gmina wyszła z kościoła, wyjąwszy kilku Anglików i kilka starych kobiet; to samo stało się w St. Cyprien, gdzie oprócz tego choru śpiewać nie chciano; gdy ksiądz w Akadyi zaczął rzeczony list czytać. tupano nogami i różnym sposobem starano się

taki zgiewk wzniecić, że musiał wstrzymać się z czytaniem, nadaremnie ze łzami w oczach prosząc o spokojne wysłuchanie; gmina w St. Charles zezwoliła wprawdzie na czytanie listu, ale wtedy dopiero, gdy kapłan oświadczył, iż czyni to li pełniąc swój obowiązek, sam zaś jest jednego zdania z narodem; nakoniec w Chambly nieukontentowanie do takiego wzrosło stopnia, że ksiądz lękając się złych skutków z kościoła oddalić się musiał.

Dziennik *Times* zawiera długi artykuł o sprawach greckich, w którym robi ministeryjum ostre wyrzuty, że dopuściło utracić Anglii wszelki wpływ w Grecyi i że Sir Edmunda Lyons, mimo tegoż niezgrabnego postępowania, dotąd nieodwołuje. Pod względem tego posta angielskiego w Grecyi mówi pomieniony dziennik: »Sir Edmund zarzuca panu Rudhart austryjackie i bawarskie zasady. Cóż chce przez to powiedzieć? Azaliż dosyć już być Austryjakiem lub Bawarczykiem, by za nieprzyjaciela Anglii uchodzić? Czyż tém nieprzyjacielski sposób myślenia Anglii względem Austrii i Bawaryi wyrazić chciano? Albo może jest to tylko obraza, której niezręczny ten poseł dopuścił się z własnego natchnienia? Dosyć czasu upłynęło do wykazania przeciwnego zdania i do dania Sir Edmundowi Lyons innego mniej niezgrabnego następcę; ale Sir Edmund Lyons jest zawsze na swojej posadzie, lubo obraził ministra greckiego i był od niego nawzajem obrażonym, lubo w wiadomej nocie umyślnie odstąpił od rzeczy, by Austryję, Bawaryję i Państwa Włoskie obrazić.«

Francyja.

Wychodząca w Paryżu *Revue Africaine* obejmuje w numerze siódmym z dnia 29go listopada podanie, podpisane przez znaczną ilość znanych osób w Algierze, jakoto: przez mustyfa, kadych, Maurów, rabinów i t. d. do prezydenta rady hrabi Molé, aby do tego podania dołączony, również w *Revue Africaine* wydrukowany adres, w którym jest wyrażone życzenie, iżby jego królowość książę Nemours mógł być mianowany wicekrólem francuzkich posiadłości w Afryce, przedłożył królowi i książęciu Nemours, któremu tegoż adresu ze względu przyzwoitości sami wtrząść nie śmiać.

Według *Gazette des Tribunaux* uwieziono nie dawno wielu urzędników z ministeryjum wojny, a pomieszkaoia ich, równie jak kilku kupców, którym pliki papierów sprzedali, przetrząsano. Obwiniają urzędników, że z różnych biur ważnego akta skradli. Jeden z obwinionych liczy już dwadzieścia lat służby. Kradzież ta od dawna już pochodzi i może co chwila interesa państwa na

wielkie niebezpieczeństwo wystawić. Imię słynnego niegdyś Vidocqua zdaje się figurować w tej sprawie i twierdzą, że ón od czasu wystąpienia z bióra prefektury policyi, utrzymywał ciągle tajne porozumienie z urzędnikami w każdym ministerjum. W pomieszkaniu jego również przedsiębrano śledztwa. Komisarze policyi bawili u niego do 3ciej z rana i mieli znaleźć więcej niż 3500 plik aktów.

Według budżetu na rok 1838, summa w wielką księgę długu publicznego zapisanych 5procentowych *rentów* wynosi 140 milionów (2800 milionów fr. kapitału), z których 40 mil. są zupełnie nieruchomymi. Z reszty 100 milion. 20 nie znajduje się w obiegu, będąc posagowemi, pieniędzmi papularnemi i t. p. Ośmdziesiąt milionów zapisano na imię 251,000 osób, a z tych 60,000 mieszka w okręgu Paryża. Co się tycze paryżkich bankierów i ajeatów, d. 1. stycznia 1837 było na ich imię zapisanych 5procentowych *rentów* tylko za milion franków. Ogółowa summa wciągniętych w wielką księgę długu publicznego 3procentowych *rentów* wynosi 40 milionów, z których 10 nieruchomych, 8 milionów jest własnością różnych publicznych zakładów, a 22 milionów wciągnięte są na imię 31,000 różnych osób. Na tę więc 22 milionów działa teraz całą mocą swoją kasa umarzająca, ponieważ ta pięćprocentowych *rentów*, skoro kurs *al pari* przeszły, już więcej wykupywać nie może.

Okręt, przybyły z Bony do Tulonu z 450 chorymi i rannymi, donosi, że transport żywności i amunicyi pod małą eskortą 1200 ludzi i dwóch dział odziedziczył do Konstantyny. Prowincyja ta była zupełnie spokojną, cholera i febra ustały, a związek między Boną i Konstantyną jest wolnym.

Podług listów z Marsylii pod d. 29. listopada, zdaje się, iż kłótnia w Tunecie, w skutek nowszych wiadomości, bardzo prędko ułatwioną została. Jakie zadosyć uczynienie otrzymał konsul francuzki, nie wiadomo; jedoakże po krokach uczynionych przez Beja, miał znówu na ląd wysiąść ze statku parowego *Herkules*.

Mała eskadra, mająca panu Lacases i jego kolegom do Hajty towarzyszyć, dla poparcia żądań Francyi przeciw temu państwu, wypłynąwszy właśnie z Brestu, została odwołaną do tej zatoki nadesłaną tamże z Paryża depeszą telegraficzną. Za powód tego nowego postanowienia podają, że rząd otrzymać miał przez Angliję list prezydenta hajtyjskiego Bojers, w którym tenże oświadcza gotowość swoją do spokojnego zagodzenia istnących nieporozumień, ale dodaje przytém, że zgoda wtedy tylko nastąpić może, jeżeli Francyja żądania swoje drogą spokojną, bez groźby zbrojnego wdawania się, popierać będzie.

Słychać teraz, że rząd wysłał komisarzy swoich na pokładzie jednego tylko wojennego statku i bez wszelkiej zbrojnej demonstracyi.

Niemcy.

Gazeta hanowerska donosi pod d. 2go grudnia: »Według wiadomości z Rotenkirchen, dwie deputacyje, jedna uniwersytetu Getyngi, składająca się z profesorów: Bergmanna, Gieselera, Bauera, Conradego i Herbarta, a druga z magistratu i obywateli miasta Getyngi, przybyły do Rotenkirchen i miały posłuchanie u króla, któremu wręczyły adres, zawierający naganę ostatniego postępku siedmiu profesorów uniwersytetu, zapewniając jkmość o swęj niezłomnej wierności i przychyłności. Król jęgomość miał w następujący sposób odpowiedzieć deputacyjom: że nigdy miasta Getyngi nie miał w podejrzeniu, przeto najmocniej tylko ubolewać musi, iż niektórzy z tamtejszych nauczycieli akademicznych mogli tak dalece zapoznać swoje stanowisko, i remonstracyją podaną do wiedzy publicznej wyrazić się w tak nieprzyzwolony sposób przeciw patentowi z dnia 1go listopada. — Wieczorem pierwęj obywatele z Einbeck wyprawili jkmości w Rotenkirchen uroczystą muzykę z pochodniami.«

Taż Gazeta hanowerska zawiera w dalszym ciągu następujący list z Getyngi: »Lubo nie jest to moja rzecz mieszcz się w sprawy polityczne i udzielać o tém publicznie swojego zdania, tą rzaz jednak przychyłność do króla i ojczyzny wkłada na mnie obowiązek zrobić wyjątek pod względem rozgłoszonej w gazetach protestacyjnej sprawy siedmiu profesorów uniwersytetu Getyngi. Jeżeli panowie profesorowie Dalhmann, Albrecht, Jakób i Wilhelm Grimm, Gerwinus, Ewald i Weber nie mogli dzielić powodów wyrzeczonych przez króla w patencie z d. 1go listopada o nieważności i nieobowiązywaniu ustawy zasadniczej państwa z d. 26go września 1833; jeżeli sądzili przeciwnie, iż należało im uznawać ciągle ważność i moc obowiązującą teje ustawy; gdy w sumieniu swoim uważali, że ich przysięga służbowa i dalej w obrębie swoim rozciągać się powinna; należało im temu wewnętrznemu przekonaniu swojemu poświęcić nadany sobie od króla przy uniwersytecie getyngkim publiczny urząd nauczycielski i u swojej przełożonej władzy, to jest u wysokiego uniwersyteckiego kuratoryjatu w Hanowerze prosić o uwolnienie od służby królewskiej. Ale cóż uczynili ci siedmiu profesorowie? Oto w datowanej d. 18go listopada a do kuratoryjatu uniwersyteckiego adresowanej remonstracyi

cy, chcąc, jak powiadają, zabezpieczyć się od zbiegu nieporozumień, które co chwila wyniknąć mogły, starali się rozwinąć powody, dla czego pomieniona ustawa zasadnicza państwa powinna być, jak dawniej, za ważną i prawnie obowiązującą uważaną; dla czego przez swoją dawniej wykonaną przysięgę i na dal związanymi się uważają. O proźbie względem uwolnienia ze służby królewskiej w rzeczonyj remonstracyi ani słowa nie wspomniano. Przedstawienie to jest przeto rodzajem manifestu, wydanego przez siedmiu w służbie królewskiej zostających mężów przeciw swojemu monarsze i panu. Każdy jasno rzecz widzący i bezstronny człowiek przyznać musi, że wspomniane do kuratoryjatu uniwersyteckiego podane przedstawienie jest w istocie wyraźnym dowodem nadzwyczajnego przywłaszczenia sobie pewnej powagi; bo gdy ichność profesorowie nie mieli zamiaru przedstawieniem swém uwolnienia się od służby, byli zapewne tego przekonania, że powody przez nich w ich przedstawieniu bez najmniejszego ku temu powołania wyłożone, są takiej ważności i mocy, iż mogłyby króla, skoro o nich powzięmie wiadomość, skłonić do cofnięcia owego patentu, wydanego po najtroskliwszem i najgłębszym w szczególności wchodzącym rozpoznaniu i zbadaniu wszelkich powodów i stosunków. Przekonanie podobne może w samej rzeczy tylko od takich wyjść ludzi, którzy własne zdanie i własne zasady zawsze za giuntowniejsze i lepsze od zdania innych ludzi poczytują. — Zamiar wszakże, jaki owi siedmiu getyńscy profesorowie mieli przy układaniu swojego przedstawienia, nie zmierzali do sprawienia innego co do patentu przekonania w królu, lecz sięgał nierównie dalej, skoro przypuścimy, że twórcy remonstracyi starali się rozszerzyć ją nie tylko w królestwie Hanowerskiem, ale także za granicą, bezpośrednim lub pośrednim sposobem. Przy upowszechnieniu rzeczonyj przedstawienia ten szczegół jest w rzeczy samej bardzo uderzającym, iż gazety francuzkie o zamiarze siedmiu getyńskich profesorów zdawały się być pierwsi zawiadomionemi, nim owo przedstawienie do kuratoryjatu uniwersyteckiego przesłano. Gdyby o udziale rzeczonych profesorów w upowszechnieniu ich remonstracyi można było prawną pewnością uzyskać, ich zamiar podżegania wiernych sług króla, a przeto samo wzniecenie rozruchów w kraju, żadnej wtedy nie podpadałby wątpliwości, a sprawców takiego postępku powinnyby dotknąć kara, ustawami za podobne czynności wymierzona. Jaki bądź względem upowszechnienia tej remonstracyi zachodzi stosunek — co zapewne nastąpić mające śledztwo w przynależnym wykaże świe-

tle — dokument ten, według mego najmocniejszego przekonania, nikogo ze sług królewskich, obeznanego choć cokolwiek z całym zakresem wynikających ze stosunków służby względem króla zobowiązań, w jego wierności i uległości ku swojemu prawemu monarsze zachwiać nie powinien. Król albowiem jest jedynym panem sług swoich; ón jedynie ma prawo odbierania ich przysięgi, a zatem li od niego zawisnąć to może, czy publicznego służbę swojego całkiem czy tylko w części od przysięgi służbowej uwolnić zechce. — Gdy więc król jegomość w patencie swoim z dnia 1. listopada r. b. królewskie sługi swoje od ich służbowej przysięgi tak dalece uwolnił, jak dalece przysięga ta na ustawę zasadniczą państwa z roku 1833. rozciągnięta była, działał widocznie w najzupełniejszóm swém prawie, jak to każdy przyznać musi, komu nie zupełnie są obcemi podobne sprawy publiczne. Ale jakież ichność profesorowie mają wyobrażenie o stosunkach publicznego slugi do króla? By zdanie ich w tym względzie dokładnie poznać, dosyć odczytać koniecznie ich remonstracyi, który w odpisie, jaki mam przed sobą, a którego kopiję za prawdziwą uważam, brzmi jak następuje: »Przysięga wierności i hołdów naszych cóżby mogła znaczyć u króla, »gdyby od tych pochodziła, którzy dopięroco »właśnie dawniejszą przysięgę swoją zbrodniczo złamali.« — Czyliż taki sluga królewski, który pomny na obowiązki swoje względem króla, uważa się prawnie uwolnionym od części swojej służbowej przysięgi, przekroczył zbrodniczo zaprzysiężony swój obowiązek służby! Nie, nauka taka, jeżeli otwarcie wyznaczk mogę, jest cokolwiek za mocną dla mnie, który moje prawnicze wykształcenie jeszcze dawnym dobrym czasom winien jestem i musiałbym w istocie z całego serca ubolewać nad uczącą się na uniwersytecie getyńskim młodzieżą, gdyby nauczyciele prawa publicznego wykładali jej zasady tego rodzaju, przy których monarchije ostać się nie mogły, a które dla przyszłych sług państwa stałyby się nieprzebrałym źródłem najnieprzyjemniejszych wypadków.«

Prussy.

W Koblencyi wyszło następujące obwieszczenie nad-prezydenta prowincyi Renu, de Bodelschwing: »W dalszym ciągu obwieszczeń moich z dnia 21go listopada podaję niniejszém do publicznej wiadomości, że dziekan katedralny Jko. Jan Hüsgen został pod dniem 27. listopada, przez jednogłośny wybór przewielebnej metropolitalnej kapituły, mianowany kapitulnym zawiadowcą arcybiskupstwa kolońskiego, któryto

wybór przyzwolenie najwyższej władzy państwa uzyskać. Koblenca d. 29. listopada 1837.^a

Dnia 24. listopada nadeszło do Magdeburga zezwolenie królewskie na wybudowanie kolei żelaznej przez Köthen i Halle do Lipska, równie jak ustawa wywłaszczenia, mająca być wykonaną zupełnie według tych samych zasad, jakie moc mają przy gościach rządowych. Szerokość kolei zezwolono na 4 stopy 8½ calów. Po latach dziewięćdziesięciu staje się kolej własnością państwa, ale to już po latach trzydziestu za wynagrodzeniem akcyjnarzysów nastąpić może.

Turcja.

— Z Konstantynopola d. 16. listopada. —

Zaraza ciągle się tu zmniejsza. Przeszłego tygodnia w greckim szpitalu było tylko siedmiu chorych. Rząd różnemi sposobami popiera usiłowania doktora Bulard. Halil Pasza dostarcza mu wszystkiego. Łożone starania były niebezpieczne, bo z 30 chorych żaden nie umarł; 10 opuści dziś szpital, a inni przychodzą do zdrowia. Halil Pasza chce również powierzać doktorowi Bulard dotkniętych zarazą. Właśnie teraz wyszedł pierwszy numer dziennika: »Zaraza morowa«, którego doktor Bulard jest wydawcą.

(G. Por.)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyi prywatnej.)

Handel wołmi.

Wiedeń d. 9. grudnia 1837. Kompanija handlarzy tudzież kompanija rzeźników przestała jeździć do Olomuńca i do Węgier, ustali przeto zakontraktowania na jakiś czas i rzeźnicy pobięrają tylko woły z placu, które lub przez handlarzy z ich zapasu, lub z Austrii wyższej bywają dostawiane. Z tej przyczyny zrównała się cena wołów galicyjskich z ceną wołów węgierskich, płacono bowiem d. 6. b. m. na targu za cetnar tak wołu węgierskiego jakoteż galicyjskiego po 38 do 41 zr. w. w. Ta cena z małą jeszcze zwykłą utrzyma się może kilka tygodni, a albowiem stejenne woły jeszcze niedopasione, a Wyższej Austrii mała przybywa ilość. W tém z Wyższej Austrii musimy dodać uwagę dla tych obywateli, którzy podług otrzymanych wiadomości woły swe teraz w drogę puścić mają, że podług próby przeszło-tygodniowej woły tak węgierskie jak i galicyjskie bardzo źle ważyły. Zła droga w tej porze niszczy wołu, której straty wyższa cena nie wynagradza. Co do widoków na wiosnę nie ma jeszcze ogólnego zdania, to tylko pewna,

że znaczną ilość zapasów stajennych z obawy wybuchłej zarazy na bydło wyprzedano.

Kolej żelazna ku Bochni.

Kolej ta jest zawsze jeszcze przedmiotem uniczenia i ochoczych przejazdów, i właśnie dziś znowu odbyła się jedna z Florisdorfu do Wagramu we 20 a na powrót w 21 minutach. Pierwszy raz dzisiaj użyto węgla, w poprzednich bowiem przejazdach dla braku tychże palono drzewem. W Wagramie wóz parowy (*locomotiv*) bywa zawsze odsrubowany, w oka mguieniu obrócony i do powozu przyczepiony, którym sposobem wóz do Wagramu ostatni, bywa na powrót pierwszym. Odsrubowanie, obracanie, oraz przyczepianie maszyny trwa minut 10, a zatem cała jazda z Florisdorfu do Wagramu i na powrót wraz z obracaniem trwała 51 minut.

Doniesienie o wełnie.

Pruska *Handlungs-Zeitung* donosi pod d. 7. grudnia z Berlina: Na naszym targu na wełnę, który przez długi czas był całkiem ucichł, od kilku tygodni powstał znowu ruch żywy. Domy hamburskie i niektóre angielskie porobiły znaczne kupna na spekulacyję po terażniejszych niskich cenach. Sprzedana ilość podług domniemanego obliczenia wynosi około 6000 cetnarów prawie we wszystkich gatunkach, a mianowicie w cenach od 60 do 68 talarów pruskich. Najbardziej ulubiona jest zawsze jeszcze wełna z Pomorza i Marchii, a po niej idzie wełna pruska dobrej jakości; zaś wełna z Księstwa Poznańskiego i Polski jest zauważaną i tylko za stosownie mierną cenę sprzedać ją można. Co się dotyczy stanu ceny, takowa ze wszech miar nieco się podniosła, ale podwyższenie to w ogóle jest bardzo nieznaczne i nie wiele więcej nagradza nad procenta od kapitału włożonego, lecz bynajmniej nie wynagradza straty, na którą się kupiec naraża.

Istotne ulepszenie handlu w Anglii jeszcze dotychczas nie nastąpiło, lecz cieszą się nadzieją, iż na wiosnę nastąpi i na niej zasadzą terażniejszą swe kupna. Zasoby wełny w Anglii są jeszcze dosyć znaczne. I my posiadamy jeszcze, poimno żeśmy nie dawno sprzedali około 20,000 cetnarów wełny, z której wprawdzie tylko połowa do sprzedaży za granicę jest zdalna; z tego nie można się spodziewać, ażeby ceny znacznie podskoczyły.

Sposób pewny zapobieżenia przeciekaniu oliwy i olejów przez drewniane naczynia.

Soli glauberskiej weź funt 1, rozpuść w 24 łotach wody i zagotuj. Skoro zakipi, wlej do

barylki na olej lub oliwę przeznaczonęj, z której jedno dno wyjmuje się. Tym wrzącym płynem całą barylkę gąbką wewnątrz jak najdokładniej nacieraj. Skoro płyn ostygnie, trzeba go zlać w garnek i powtórnie zagotować, póki cała wewnętrzna powierzchnia barylki takim sposobem dobrze natartą nie będzie. Takie natarcie 3 lub lepiej 4 razy powtarza się; poczem się lekko ścierką wysusza i parę godzin do przeschnięcia zostawia. Nakoniec drugie dno tymże samym płynem i sposobem 3 do 4 razy natarte i cokolwiek przesuszone, zakłada się na powrót, a obręcze się nabijają. Można być pewnym, że z takiej barylki ani oliwa, ani olej przeciekać nie będą.

(Tyg. Rol. Tech.)

Fabrykacja cukru burakowego.

Nowy zupełnie sposób wyrabiania cukru burakowego za pomocą środków prostych i szybko działających, które wszelkie zawady, jakie dotąd ta ważna odnoga przemysłu doznawała, usuwają, wydając najpomyślniejsze wypadki.

(Tłumaczenie Tyg. Rol. Tech. Warszaw.)

Wynaleziony przezemnie aparat do wyrabiania cukru burakowego, doprowadzony został do najwyższej dokładności, na którym oczyszczanie soku, parowanie go i warzenie syropu, odbywa się na przemian i bez przerwy, z nadzwyczajną szybkością. Uskutecznia się zaś to jedynie za pomocą mało znaczących zmian w położeniu części składowych aparatu.

Na tymże aparacie, wymagającym siły parowej siły 15 koni odpowiedniej, można dziennie otrzymać syrop z 20,000 funtów buraków.

Szczególniejszą jego zaletą jest to, iż sok w różnych operacjach, najwięcej tylko jedną minutę zostając w styczności z ogniem, mało tworzy melasy i wydaje cukier biały, bez najmniejszego przygorzałego smaku. Nadto jest on nader prosty, trwały, a przytém oszczędza pracę, węgiel zwierzęcy i materiał palny. Wszakże są to korzyści, dla wszystkich fabrykantów wielkiej wagi.

Z resztą aparat ten i w rafineryjach cukru z największą korzyścią może być użytym. Pod względem warzenia syropu, odznacza się on w porównaniu do istnących dotąd, przez to: iż syrop w przeciągu jednej minuty dochodzi do punktu krystalizacji; co podług zwyczaj-

nego dotąd postępowania, zaledwie w 30 minutach, a często nierównie później się otrzymuje.

Jest rzeczą udowodnioną, iż im dłuższy czas syrop zostaje w styczności z gorącym, tém większa tworzy się go ilość. A że, jak powiedziałem, ta niedogodność na moim aparacie zupełnie upada, przeto samo z siebie się rozumie, iż bardzo mało wydaje on melasu.

Prócz tego, wynalazłem nowe postępowanie co do otrzymania soku burakowego. Jest ono o wiele prostsze od tak zwanej maceracji; przytém nie osłabia soku i nie miesza go z obcymi ciałami, które dalszą operację tak bardzo utrudniają, a czego uniknąć nie można, rozcierając buraki i wyciskając prasami sok z ich miazgi. Za pomocą zaś mego postępowania, najmniejsza ilość cukru nie zostaje w miazdze i otrzymuje się 90 proc. soku.

Bliższą wiadomość udzielę przez listy frankowane.

E. Sieger, w Akwisgranie.

Wiadomość statystyczna.

Z przeglądu dotyczącego się stanu ludności w Królestwie Lombardzko-Weneckim w r. 1836, właśnie ogłoszonego w »Gazecie Medyjolańskiej«, okazuje się, że summa ogólnej ludności w prowincjach nadmienionych wynosiła 2,474,674 dusz, a zatem o 19,135 więcej, niżeli w ostatnim upłynionym roku. Miasto Medyjolan obejmuje 145,500, a inne gminy téjże delegacji 376,897 ludności, co razem w owęj delegacji czyli prowincyi stanowi ogółową liczbę 552,397 mieszkańca. — Reszta miast ośmiu, w których oraz przebywają rządy delegacyjne, obejmują następującą okrągłą liczbę ludności, a mianowicie: Brescia liczy 29,000; Bergamo 30,500; Como 17,500; Cremona 27,000; Lodi 16,000; Mantua 27,000; Pawia 23,000, a Sondrio 2100. Ludność w dotyczących się prowincjach dochodzi do 373,000, i największą jest w prowincyi Como włącznie z miastem, a najmniejszą w prowincyi Sondrio, to jest 91,000, podobnie włącznie z miastem.

Sprostowanie.

W ostatnim numerze Gazety naszej w artykule pod napisem: „Ważne odkrycie“ na str. 882, przedziatce 2giej, wierszu 26tym z wierzchu, zamiast: Ale gęsto posiane jodły, czytaj: Ale jodełki pojedyncze w staręj jedlinie i t. d.

Do dzisiejszej Gazety dołączone jest uwiadomienie literackie księgarni Milikowskiego.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 50. Rozmaitości.)